№ 88. Warszawa, Niedziela 24 Czerwca / 6 Lipca Rok 1856.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

# KRONIKA
# WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80): kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie też sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Apolonjusza B. W. Wschód słońca o g. 3 m. 49.—Zach. o g. 8 m. 19. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 10, wczoraj w poł. ciep. 14. Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 11.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

NAJJAŚNIEJSZY CESARZ, objawić raczył NAJWYŻSZE Swoje zadowolenie, studentom wydziału lekarskiego w uniwersytecie Dorpackim: *Szymanowskiemu, Braunowi, Bertensonowi* i *Stokowskiemu*, za korzystne ich działania w czasie 3ch-miesięcznego znajdowania się w roku 1855. przy wojskach, konsystujących w Estlandji.

* *Kosmografja Etyka.* — Odkryto niedawno w zachodniéj Europie dzieło niezmiernie ważne, jak dla dziejów w ogóle naszéj części świata, tak w szczególe dla dziejów pierwotnéj Słowiańszczyzny. Za granicą już nawet kilka o tém świeżém odkryciu napisano dzieł i rozpraw, kilka sporządzono wydań, kiedy my się o tém zaledwie dopiero teraz dowiadujemy. Rzeczywiście z tytułów dziełek tych trudno się było domyślić tak ciekawéj treści, więc dopóki samo wydanie nowego źródła w jakie ręce polskie nie wpadło i o ważności odkrycia trudno się było domyślić. Jest to kosmografja niejakiego Etyka, dzieło z 3go wieku po Chr. pochodzące, oryginał jego był grecki, ale niedochował się, mamy tylko przekład owéj kosmografji na łacinę, przekład tem ważniejszy, że dokonał go św. Hieronim. Kodex téj kosmografji znalazł się w bibljotece lipskiéj. Pierwszą o nim dał wiadomość Karol Pertz doktór filozofji, syn owego sławnego wydawcy wszystkich źródeł do historji niemieckiéj wychodzących w Berlinie, pomiędzy któremi i kilka naszych pomników się mieści jak np. Gallus. Pertz ogłosił w r. 1853 w Berlinie rozprawkę swoją pod tytułem: De Cosmographia Ethici libri tres scripsit i t. d. accedit tabula, Berolini sumptibus Frid. Nicolai. Tytuł sam jak widzim nie przemawiał do nas. Kto był Etyk? z jakiego to wieku kosmografja? tytuł nic o tém nie wspominał, to też jeżeliby kto z nas czytał co o dziele że wyszło, mógł się niém wcale nie interesować, bo tu cały interes właśnie przywiązywał się i do osoby i do czasu, lubo nie bez tego, żeby i jakikolwiek opis ziemi świeżo odkryty, a z dawnych wieków pochodzący nie miał zajmować w ogóle uczonych, my zaś uważamy rzecz z naszego własnego stanowiska: nie wiele nas mógł zająć opis tylko np. Hiszpanji, Francji i Włoch, choćby i stary. Ale interes zdwoił się, kiedy zaraz w rok po rozprawie Pertza Henryk Wuttke w Lipsku ogłosił sam text kosmografji pod tytułem: Cosmographiam Aethici Istrici ab Hieronymo ex graeco in latinum breviarium redactam, secundum codicem Lipsiensem separato libello ex pressam primum edidit i t. d. Accedunt duae tabellae—in Bibliopolio Dykiano i t. d. Etyk więc był rodem z Istrji, więc był Słowianin, Hieronim św. go tłomaczył, więc dzieło pochodzi co najwięcéj z trzeciego wieku! Były to ogromne dla starożytności naszéj odkrycia. Dzieło zajmujące widać, bo zaraz d'Avezac we Francji, Gelon w Anglji prawie jednocześnie drukują nowe wydania Etyka.

Dowiadujemy się o tém wszystkiém z listu Kazimierza Szulca napisanego do znakomitego filologa ks. Malinowskiego proboszcza w Komornikach. Kosmografia zawiera opis całego ówczesnego świata w skutek odbytéj autora po nim podróży. Wszyscy wydawcy nie tylko św. Hieronima ale i Etyka uznają za Słowian. Znać to i z textu autora. Z patryotycznem albowiem uniesieniem mówi Etyk o ziemiach ojczystych i pobratymczych szczepach, wszystkie obce oprócz greckich mało sobie ceniąc. Mówiąc zaś o pogranicznych Grecji krajach oznacza granice ziem rodzinnych, a opowiadając dzieje swego rodu, wymienia narody słowiańskie oprócz Meoparów, którzy na północ Karpat mieszkali, a o których słowiańskiem pochodzeniu z innych poszlak w kosmografji licznie rozrzuconych wnosić można. Szulc się cieszy, że wszystkie jego twierdzenia w rozprawie doktoralnéj o Ilirach rozwinięte, o pochodzeniu, siedzibach i szczepach Słowian, o dawności ich pobytu na północy i o nieprzerwaném ich przebywaniu na południu, stanowczo się potwierdzają. Etyk podobno używał pisma jakiegoś podobnego do głagolicy. Ztąd tryumf i dla księdza Malinowskiego, który dowodzi, że bardzo dawno już Słowianie używali głagolicy, że nią jeszcze pisali mędrcy i kapłanowie pogańscy, że w niéj spisane są liturgiczne księgi ochrzczonych Biesów (narodu słowiańskiego) i t. d. Głagolica coraz więcéj zbiera dowodów za sobą, że dawniejszą jest od kirylicy, pisma wymyślonego przez dwóch świętych apostołów zachodniéj Słowiańszczyzny: ztąd w głagolicy miały być pisane i pomniki najdawniejsze naszéj literatury i owa sławna kronika Jarosława, która nam niedaje spokoju.

Szulc obiecuje natychmiast po examinie doktoralnym, którego jeszcze nie skończył, zająć się polskiem wydaniem Etyka. Potrzeba to konieczna. Pomnik słowiański tylko słowianie dobrze objaśniać mogą. Fakta Etyka powinny być rozjaśnione; tak jak są teraz w grudzie rodzinnéj, są zapewne niezrozumiałe dla uczonego nawet ogółu. Wierzym albowiem Szulcowi, że niemcy nieznając naszych twierdzeń i badań naszéj nauki nie pojmują znaczenia rzeczy najważniejszych i mieszają fakta i sprawy (po prostu się wyrażając) jak groch z kapustą. Ksiądz Malinowski mając za alfabet Etyka, podobno do wydania Szulca przygotuje stosowną rozprawę, jaśniejsze dowody stawiąc na poparcie dawnych sądów swoich. Czekamy niecierpliwie tego zapowiedzianego wydania. Pisz-że tu dzieje pierwotne narodu lub Słowiańszczyzny, kiedy jeden pomnik przypadkiem zabłąkany w przyszłość, wszystkie twoje dowody i wywody, trudem całego życia zebrane, obali jak grady zboże na polu?

*Zarząd spółki jedwabniczéj.* — Ma zaszczyt donieść szanownym uczestnikom spółki, którzy akcje posiadają lub też na ich nabycie podpisali się, iż dnia 10 b. m., to jest w przyszły czwartek o godzinie 5éj po południu w pałacu resursy kupieckiéj przy ulicy Senatorskiéj odbędzie się w obec dellegowanego z komisji spraw wewnętrznych i duchownych, ogólne zebranie uczestników, na którem zarząd odpowiednio do art. 26 ustawy spółki zda sprawę z czynności swych w ciągu ubiegłego roku dokonanych i żądać będzie wyrzeczenia zebrania ogólnego w kwestjach na posiedzeniu przedstawionych. Osoby któreby życzyły sobie na nabycie akcji podpisać lub zaraz je nabyć, mogą na zebranie ogólne przybyć i do zarządu się zgłosić. — Dyrektor spółki, *Kurtz* Alexander.

## WYSTAWA STAROŻYTNOŚCI
### I PRZEDMIOTÓW SZTUKI

*urządzona w pałacu JW. Hr. A. Potockich w Warszawie na dochód Schronienia pod opieką N. M. P.*

(Otwarta od dnia 1 czerwca 1856).

Wieczorki numizmatyczno-archeologiczne. — Pomysł wystawy. — Świetne jéj powodzenie. — Katalog wkrótce będzie gotów. — Ciekawych jest dużo, dochód znaczny.— Sale przepysznie wyglądają. — Kłopot szanownych Cicerone. — Chętka ulżenia im męczarni. — Prosimy nadewszystko o katalog.

*(Ciąg dalszy).*

„Numizmatycznych“ zbiorów sama Warszawa liczy przeszło 20, królestwo ma ich z górą 25, a w ościennych prowincjach jest przeszło piętnastu zbieraczy w ciągłych z Warszawą stosunkach. Wymienię tu tylko najznaczniejsze: Zbiór przy bibljotece okręgu naukowego warszawskiego po Bartynowskim w Krakowie nabyty, oprócz krajowych posiada także obce monety i medale. Niemniéj obfity zbiór prywatny JW. kuratora okr. nauk. warsz. zawiera monety i medale wszystkich krajów. Zbiór po ś. p. Fr. hr. Potockim pozostały, obecnie do zbycia, najbogatszy ze wszystkich w monety i medale polskie, a zwłaszcza w grube złote sztuki. K. Bejera bodaj najkompletniejszy pomiędzy innemi przedstawia cały przebieg numizmatyki krajowéj od najdawniejszych aż do obecnych czasów, bar. E. Rastawieckiego najstarszy w Warszawie, T. Dembowskiego, H. Steckiego, J. Zelta, ś. p. Ign. Zagórskiego z drobnych monet (aż do półtalarków) złożony, Jerz. Gaugera który obejmuje monety i medale wszystkich krajów w ilości kilkunastu tysięcy sztuk, Tymot. Lipińskiego, pułk. b. w. p. Klemensowskiego, Kar. Biehlera, Kaz. Bandtkiego w którym się mieszczą medale wszystkich krajów, sławnych ludzi i ciekawe pod względem sztuki, Kazim. Stronczyńskiego obejmujący pięknie dobrane monety średniowiekowe polskie i inne, oraz starożytne rzymskie i greckie, Alex. Fausta, mennicy warszawskiéj i t. p. Z ościennych zbiorów wymienię tylko: Bibljoteki imienia Ossolińskich jeden z najznakomitszych, w którego skład wszedł wielki zbiór księcia H. Lubomirskiego we Lwowie, Gwalberta Pawlikowskiego w Medyce. Tyt. hr. Działyńskiego w Kurniku, miejski w Gdańsku, muzeum archeologicznego w Wilnie, tamże bar. Russillon, Dra Woelk, i po ś. p. Ant. Marcinowskim, hr. Mich. Tyszkiewicza, a dziś hr. Emeryka von Hutten Czapskiego pod Mińskiem. W St. Petersburgu ogromny zbiór Cesarski w Ermitażu, p. Reichel, p. Preissa, pułk. A. Mohuczego pod tą stolicą, p. Eug. Zawadzkiego pod Nieświeżem, ks. Wilh. Radziwiłła w Berlinie znakomity ze wszech względów, tamże p. Vossberg, w Müntz und Antiken gabinecie w Wiedniu i t. d.

„Pieczęcie“ niedawno u nas zbierać poczęto; wiemy wszakże że bardzo piękny ich zbiór posiadał nieodżałowanéj pamięci K. Swidzinski w Sulgostowie, ma piękny dobór p. K. Stronczyński w Warszawie, hr. T. Działyński w Kurniku, p. Vossberg w Berlinie, p. Rusiecki w Trojance, wreszcie liczny już zbiór tego rodzaju zabytków utworzył się u p. K. Bejera i u piszącego.

„Zbroje i bronie“ najmniéj mają u nas zbieraczy, zato niejeden nas obchodzący zabytek mieści się w przepysznéj Carsko-sielskiéj zbrojowni, w Orużejnéj pałacie w Moskwie, w Ambraser-Sammlung i w Laxenburgu pod Wiedniem, w Rüstkamerze (dziś Historisches Museum) Dreźdeńskiéj, w arsenale berlińskim i po innych cudzoziemskich zbiorach. Z prywatnych zaś tylko Podhorce hr. Rzewuskich, Przeworsk ks. Lubo-

— Wczoraj—Obligi skarbowe (oprócz kuponu) żądano rs. 84 kop. 45. Listy zastawne IIIgo okresu (bez kuponu) za 15 rs., żądano rs. 14 kop. 68.— Nowa pożyczka rossyjska z roku 1854 (oprócz kuponu) 5%, żądano rsr. 101 k. 35. Pożyczka rossyjska z 1855 żądano rsr. 101 k. 85. — Za półimperjały żądano rs. 5 kop. 16.— Kupon Obl. rs. 1 kop. $5^{5}/_{9}$. Listów zastaw. k. $2^{1}/_{6}$.—Nowéj pożyczki rossyjskiéj rs. 1 kop. $15^{5}/_{18}$.

## Przegląd Tygodniowy.

Odezwa do słońca.— Burze i grady.— Osamotniona syrena.— Lustig panowie bracia. — Jaką ulgę przynoszą wody zagraniczne?—Na prowincji się bawią.— Poezja i matematyka.— Marzyciele.— Woda winem.

Słońce, duszo stworzenia jasne oko świata! Gdzież jesteś? Jakiż się zawistny Aryman waży cię ukrywać, przed nami. Pomnij na to, że my potrzebujemy twoich promieni, również jak i kartofle względem których panowie rolnicy jakieś pogróżki nam czynią. My pozbawieni ciebie drżemy tu od zimna, palimy w kominkach i znudnieliśmy tak, że unikamy ludzkiego towarzystwa i zrobiliśmy się miastem pustelników.

Dziwne lato. Bez ciepła, bez pogody, bez wszelkich przyjemności letnich, bez owoców nawet, bo wiśnie tak wymarzły, że je po straganach jako zamorską rzadkość botaniczną pokazują i sprzedają na sztukę po cenie pomarańczy. Toż samo mówią o gruszkach i śliwkach, których wprawdzie czas jeszcze nie nadszedł, ale i nie nadejdzie podobno. Właśnie w bieżącym roku, kiedy cholera oszczędziła nam łaskawéj swojéj wizyty (na psa urok! jak lud powiada) kiedy owoce przestały być zakazanemi, (dziwna rzecz, podczas cholery Warszawa miała podobieństwo do raju), właśnie w tym roku zabrakło nam tych owoców. A wszystko byłoby to jeszcze do zniesienia, gdyby się utrzymały piękne nadzieje urodzajów, jakie nam z różnych stron rokują. Wszakże burze i grady grożą tym urodzajom, dochodzą nas bowiem wieści, że straszne burze i grady nawidziły zabużańskie okolice na Podolu i koło Baru spadł grad, z którego pojedyncze kawałki funt przeszło miały wagi, podobne burze miały miejsce w Białocerkiewskiem, gdzie murowane budynki całkiem zniszczone, toż samo donoszą nam z gubernji Kowieńskiéj i ze Stanisławowskiego. Ale grady choć są wielką, straszliwą, nieodżałowaną klęską, to jednakże częściowo tylko szkodzą i niszczą, mniéj więc są groźnemi dla ogółu, niźli całkowity nieurodzaj, z którym niestety dość już zapoznaliśmy się w latach zeszłych. Gdyby więc teraz, zaswieciło słonko Boże, pozłacając plon bogaty, moglibyśmy jeszcze może powetować nasze straty.

Wyznać musimy, przez zamiłowanie prawdy, że ten, coby w letnim czasie dał się uwieść pokusom téj pięknéj syreny, co się rozsiadła na herbie naszego miasta, byłby niegodnie zawiedziony w swoich oczekiwaniach. Warszawa to zimowa syrena; tylko w zimie jéj herb da się niejako usprawiedliwić, w zimie tylko można pojąć tę postać na wpół upojoną rozkoszą, na wpół nędzną jak najlichsza ryba, z mieczem w ręku groźnie podniesionym, zapewne na pieniądze, i z puklerzem obojętności dla zasłonienia się od filozofów i moralistów. Żebyż to jeszcze między nimi byli epikurejczycy, to by się im może nadstawiło ucha, ale wiadomo że ci szanowni sektarze dawno już od teorji przeszli do praktyki i z niemi to najmiléj życie upływa, bo przy śmiechu i zabawie. Ale jest kres na wszystko. Zabawa w czynie przeszła w marne słowo, które już żadnego nie wzbudza echa. Nawet gdybyście gdzie na rogach ulic, w urzędowéj afiszów kwaterze, wyczytali drukowany wielkiemi literami ten większy wyraz „zabawa“ bądźcie pewni że to vox, vox, praeterea nihil. Bo i komuż się bawić? Biedna syrena Warszawska widziała mnóstwo swoich kapryśnych dzieci meldujących się do niéj z pożegnaniem, z czapką podróżną zaciśniętą na uszy i torbą podróżną na ramionach, i pozostała na wysokości rozmyślając, i smętny wzrok rzucając za odjeżdżającymi. Może im zazdrościła, może lękała się osamotnienia, może niewolnica swojéj godności przesyłała nieme pozdrowienie dalekim stronom, gdzie teraz rozpromieniły się cały ruch i życie uczczące tu niedawno gwarno a ruchliwie. Wam teraz wszelkiego rodzaju ..bady, ..burgi i ..brunny" ucztować i bawić się. Wy teraz otwierajcie wasze muzykalne ogrody i zielenieją się góry i stare zamki niemieckie, w których cienie zbójeckich burgrafów, spoglądają z zawiścią na nowożytnych przemysłowców pobierających opłatę od ciekawych podróżników. Więc „lustig“ panowie bracia nasi hulajcie sobie na lądzie i morzu, wyrzekajcie na kuchnię niemiecką, a skupujcie niemieckie towary, kurujcie się jak możecie, tylko pamiętajcie na wiersze jakie pewien Polak własnorecznie wyrył w najpiękniejszem miejscu Marjenbadzkich kąpieli:

Żegnam cię już nareszcie nimfo tych strumieni
Przybywszy tu do ciebie z potrzeby i z mody,
Uczułem wielką ulgę... lecz tylko w kieszeni,
Niech wszyscy djabli porwą Marjenbadzkie wody.

Więc nie dziw że Warszawa osamotniona nudzi się w téj chwili. Za to z prowincji inne dobiegają nas odgłosy. Tam poroztwierały się gościnne podwoje wiejskiego obywatelstwa i dochodzą nas wieści o zabawach, co chociaż bez etykiet drukowanych, zawierają w sobie jednak treść, któréj naszym brakuje. Jako dowód przytoczymy wyjątek z listu w którym się przebija reszta zapału i upojenia pod jakich wrażeniem zostawał jeszcze piszący:

„W pięknéj posiadłości hr. Bolesławostwa M. w gub. Kijowskiéj pow. Taraszczańskim, zebrało się blizko sta osób, które ujete uprzejmością i staropolską gościnnością młodych gospodarzy i przepędziły wesoło na zabawach i tańcach do białego dnia przeciągających się. Pierwszy dzień jako rocznica slubu gospodarstwa, rozpoczął się świetnym balem, otworzonym nie poważnym polonezem ani wesołą polką, ale kwestą zbieraną przez pannę Zofję Z. na korzyść OO. Kapunów w Chodorkowie. Po tak przykładnym początku bawiono się jak to się zwykle dzieje, gdy towarzystwo dobrane, młodzież ochocza, tancerki jaśniejące pięknością i świeżością strojów. Drugiego dnia czekała nas przyjemność nowego rodzaju, któréj najpiękniejszy wieczór czerwcowy sprzyjał. Koło godziny szóstéj napełnił się dziedziniec pałacowy licznemi powozami i trzydziestą wierzchowemi końmi. Wyruszyło całe towarzystwo do niedalekiego lasku, w którym muzyka i suty podwieczorek oczekiwały na nie. Nieposolity był widok tylu dzielnych koni,— zadziwiająca zręczność i gracja czterech pięknych amazonek: hr. Wandy M., hr. Alexandryny M., panny Zofji Z. i panny Ludwiki P. godnie przewodniczących całéj kawalkacie. W uroczystym jarze rozstawione stoły, muzyka hucznie brzmiąca, ognie porozpalane na otaczających wzgórzach sprawiały malowniczy widok. Księżyc przyświecał powrotowi, który o dziesiątéj dopiero miał miejsce. Nazajutrz tańcowano z większą jeszcze ochotą i liczne toasty wniesione zostały na cześć solenizantki hr. Wandy i ślicznych amazonek, między któremi wybredny Parys długoby się namyślał.“

Cóż powiecie o téj zabawie kawalkadowéj przypominającéj czasy Djanny Vernon. Widzę ich stąd wesołych i uśmiechniętych jak się migają między drzewami, mężczyźni i damy, jak się wyprzedzają jedni drugich, jak nie jedna sympatja, nie jedno uczucie które wzięło swój początek śród gwaru tańca, przy dźwięku balowéj muzyki tutaj rośnie, dojrzewa i bierze za świadka gorących słów swoich, gorętszych westchnień owe drzewa nigdotknięte niszczącą ręką przemysłu lasów, ową szeroką woń nieufabrykowanéj jeszcze cywilizacją natury. I przesuwają się długiem pasmem jedni za drugiemi, tu rozbrzmiewając ucho gwarem ogólnéj rozmowy, tu znowu samem milczeniem i uwielbieniem.. pięknéj natury szczęśliwi. Aż gwar zwolna niknie, echa le-

---

mirskich, Koniecpol, Łańcuta hr. Potockich, Rogalin hr. Raczyńskiego, i Kurnik hr. Działyńskiego pochlubić się mogą posiadaniem znaczniejszych zbrojowni, do nich dodać należy piękne zbroje Radziwiłłowskie, któremi przewiozłszy je z Nieświeża przyozdobił ks. Lud. Wittgenstein, posiadłość swoją Werki pod Wilnem. W Warszawie zaś jeden tylko zbiór jen. adjut. hr. W. Krasińskiego zasługuje na imie zbrojowni.

„Dawnemi sprzętami i wyrobami.“ każdy prawie zamożniejszy dom w kraju poszczycić się może, pielęgnując je jako szacowną pamiątkę po przodkach odziedziczoną: Zbiorów zaś takich przedmiotów nie mamy prócz kollekcji p. T. Zielińskiego w Kielcach, i kilku pomniejszych jak bar. E. Rastawieckiego, p. E. Zawadzkiego i t. p.

Wreszcie najmniéj dotąd poszukiwany rodzaj, a jednak najdawniejszych pomników w ziemi naszéj odgrzebywanych „zabytków przedchrześcjańskich“ nie ma jeszcze w kraju większych dla siebie zbiorów. Jedno tylko muzeum archeologiczne w Wilnie z kollekcji hr. Tyszkiewicza utworzone, przedstawia poważną ich gromadę. Podobnéj liczby a równie dla nas ciekawych i naukowo ważnych, szukać trzeba w Berlinie, w Samlung Vaterländischer Alterthumer (inaczej Nordisches museum) które przez poł ze słowiańskich złożone jest zabytków. — Daléj w Szląsku w Lignicy i Wrocławiu, wreszcie w Mokłoborskim Swierzynie (Meklemburg-Schwerin) znajdują się zbiory dla nas właściwe. W Krakowie muzeum starożytności, w Żytomierzu p. J. I. Kraszewski gorliwy i uczony zwolennik starożytności krajowych, a w Warszawie K. W. Wojcicki, K. Bejer, i piszący niniejsze archeologiczne sprawozdanie, posiadają większą nad innych liczbę zabytków przedchrześcjańskich, i ze szczególnem upodobaniem zatrudniają się badaniami do nich odnoszącemi się.

Dająca się uczuć potrzeba komunikowania się wzajemnego pomiędzy zbieraczami starożytności, wywołała przed kilku laty przyjemne i wesołe wieczorki numizmatyczno-archeologiczno-artystyczne, na których wśród miléj pogadanki naukowéj, urozmaiconéj okazywaniem ciekawych przedmiotów sztuki i starożytności, już niejeden szczegół archeologji wyjaśnionym został. I oto nowy z nich pożytek, bo na jednym takim wieczorku wniesiona przez szanownego miłośnika badań historycznych p. A. Przezdzieckiego, myśl urządzenia „wystawy starożytności,“ dla zrobienia niejako wspólnego porównawczego przeglądu posiadanych przez wiele osób osobliwości i rzadkich zabytków dawnéj sztuki, wkrótce urzeczywistnioną została za staraniem tegoż starożytnika, i obecnie cieszymy się posiadaniem na kilka miesięcy pięknego zbioru starożytności i przedmiotów sztuki tak krajowéj jako i obcéj. Gościnne zawsze podwoje pałacu hrabiostwa Augustów Potockich, otwarły się dla przyjęcia we wspaniałych i obszernych dwóch salach, skwapliwie i chętnie ze wszystkich stron kraju nadsyłanych na wystawę przedmiotów, a rzeczywiście taka ich znalazła się ilość, i dobór tak znakomity, że obecna wystawa nie wiele ma do pozazdroszczenia tym nawet muzeom, których sława najszerzéj jest głośna. I chociaż już czwarty tydzień upłynął od czasu jéj otwarcia (d. 1 czerwca), codziennie jednak przybywają przedmioty jedne od drugich ciekawsze i szacowniejsze; to właśnie w połączeniu z wielką już liczbą nagromadzonych objektów (przeszło tysiąc numerów, a kilka tysięcy sztuk), jest jednym z głównych powodów że dotąd nie zdołano sporządzić zapowiedzianego szczegółowego katalogu, nad którym wszakże pracują ciągle i w znacznéj części już do druku przygotowali gorliwi archeologowie pp. A. Przezdziecki, H. Stecki, i K. Bejer.

śne coraz głośniéj wtórzą, tętnienie kopyt coraz więcéj się oddala, już zaledwie z pośród drzew, przemknie się czasem jakiś raźniejszy śmiech, zaszeleści czarna suknia amazonki, i coraz mniej ich widać, zlewają się z ogólną zielonością, z leśnym cieniem i.. znikną.

A kiedy zniknęli to i my nie mamy co gonić za niemi bo gotowiby jeszcze powiedzieć, że chcemy im psuć zabawę, naszem niewczesnem wywiadywaniem się; wolej powrócmy się do naszego „miejskiego zacisza" i wygrzebmy jaką resztkę niedomarłych fakcików, które musimy z konieczności notować porządkiem matematycznym. Ta matematyka ze swoją niezachwianą pewnością, za bardzo się jakoś rozsiadła w naszych głowach i sercach. A jednak kompensatu we wszystkiem, bo jeżeli w marzeniach i złudzeniach naszych, bywają często matematyczne wyrachowanie, za to w samychże matematycznych nienadto się zdumieją marzyciele, czego dowodem zmarły przed niedawnym czasem Kuhajewski, który wielką część swego życia i żelaznéj pracy strawił na wynajdywaniu sposobu podzielenia na trzy równe części kąta, za pomocą linjału i cyrkla. Bezpożyteczne badania nie podobnego do osiągnienia rezultatu, który chociażby nawet wypadł pomyślnie, do żadnego praktycznego użytku niedoprowadzi. A jednak Kuhajewski nad tą pracą długie lata strawił i i w kilkunastu pismach wynalazek swój ogłaszał. Ileż to już nauki i życia, zmarnowało się bezowocnie na podobnego rodzaju rojeniach.

Szereg uroczystości szkolnych w dwóch upłynionych tygodniach zakończył akt uroczysty akademji duchownéj rzymsko katolickiéj odbyty w zeszły czwartek. Akademja ta pomnożyła się nowo zaprowadzoną katedrą nauk przyrodzonych powierzoną ks. kanonikowi Wyszyńskie-szyńskiemu i znacznie pomnożyła bibjotekę. Z liczby 50 alumnów 37 okazało postęp celujący co jest nader pięknym rezultatem i stanie za dowód staranności nauczania profesorów i przykładania się do nauk uczniów.

W teatrze rozmaitości mają przedstawić nową oryginalną komedyjkę Wieniarskiego p. t. brzegi Wisły, na dziś zapowiedziane wznowienie „Winni i niewinni". Na polu artystycznem głucho, kilku z najzdolniejszych naszych młodych artystów, wypodróżowali za granicę jak o tem donosiliśmy, nawet w wydawnictwie książkowem stagnacja, widocznie przednówek na wszystkich cięży,—wszystko czeka lepszych czasów pożniwowych w których rzeki nasze winem i miodem płynąć będą. Już to o miodzie nie jesteśmy pewni, ale co do wina bardzo łatwo się to sprawdzić może, jakiś bowiem niemiec ogłasza swój wynalazek, mocą którego za opłatą kilku groszy kwartę wody w wino będzie można zamienić. To zagrażałoby upadkiem wszystkim *niewinnym* trunkom. O cywilizacjo gdzie dążysz?!

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiadome kwestje polityki zagranicznéj i stan przyszłych zbiorów, oto jedyny przedmiot zajęcia prasy w Paryżu w obecnéj chwili. Dla czego ceny zboża wzmacniają się i nawet podnoszą na niektórych targach, w chwili kiedy wszędzie można było przekonać się, że dzięki powrotowi pięknéj pogody, zbiory przedstawiają się w najpomyślniejszym stanie? Powód tego bardzo prosty. W skutku deszczy które zaledwie od dwóch tygodni ustały, żniwa opóźnione zostaną średnio o 12 do 16 dni.

Rozmaite dzienniki donosiły, że Cesarz Napoleon IIIci ma w Arenemberg, w Szwajcarji, spotkać się z Cesarzem austrjackim. Oto co *Journal de Francfort* pisze w tym przedmiocie:

„Zjazd Cesarzy Austrji i Francji będzie miał miejsce w końcu lipca w Manheim. Oczekują tam w tym samym czasie królów saskiego i wirtemberskiego, wielkiego księcia heskiego, księcia nasauskiego i rejenta badeńskiego. Napoleon stanie w pałacu wielko-książęcym. Cesarz austrjacki w hotelu europejskim. Korespondent dodaje, że wiadomość nie jest z autentycznego źródła.

Przez Marsylję mamy wiadomość z Konstantynopola po dzień 19 czerwca. Porta nie wierząc urzędownie w zawichrzenia i gwałty popełniane w państwie ottomańskiém, nakazała śledzić najstaranniéj ludzi, których oskarża o rozsiewanie podobnych pogłosek dla niepokojenia publicznéj opinji zbyt łatwowiernéj dla podobnych powieści.

Mówią, że utworzyło się towarzystwo angielskie w celu zbudowania drogi żelaznéj przez Syrję.

*Gazeta Augsburska* zaprzecza formalnie twierdzeniu dzienników austrjackich, utrzymujących, iż Francja zrzekła się ulubionéj swojéj idei połączenia dwóch księztw. Przeciwnie podług téj gazety w tym właśnie celu żeby połączenie księztw zostało przyjętem co do zasady przez komisję reorganizacji, Francja usilnie popierała przyjęcie Prus do téj komisji, spodziewając się, że Prussy nie zechcą głosować na korzyść widoków Austrji.

*Post Zeitung*, organ interesów austrjackich, rozprawia o prawdopodobieństwie wojny między Anglją i Stanami Zjednoczonemi, wróżąc przegranę Wielkiéj Brytanji, która według niéj jest na schyłku sił swoich; ale zarazem ostrzega Niemcy, że to może zapewnić niebezpieczną przewagę Francji, która zdaje się być przeznaczoną do objęcia spadku wielkości po Anglji. (*Le Nord*).

### Depesze Telegraficzne.

*Londyn 2 Lipca.* Zeszłéj nocy w Izbie niższéj odbywały się dalsze rozprawy w przedmiocie rekrutowań angielskich w Ameryce północnéj, ale nic nowego ani interesującego nie powiedziano. Przy głosowaniu gabinet zwyciężył większością 264 głosów przeciw 80.

P. Gladstone oświadczył przy tych rozprawach, że nie będzie głosował przeciw gabinetowi, ponieważ nie ma żadnego stronnictwa któreby z nadzieją powodzenia mogło jego miejsce zająć. Prócz tego nalegał na gabinet, aby pomyślał o mianowaniu następcy pana Crampton.

*Teplitz 1 Lipca.* Królestwo Ichmość pruscy przybyli tu wczoraj około godziny 9éj wieczorem z Pilnitz i zostali przez liczne tłumy radośnie przyjętemi, a szczególnie przez obecnych tu Prusaków, którzy wystąpili z narodowemi kokardami. Dziś Królestwo Ichmość przechadzali się na promenadzie wśród oddającéj im pełne uszanowania ukłony publiczności. Jutro Królestwo Ichmość udadzą się przez Karlsbad do Marienbad.

*Bruxella 1 Lipca.* Dzienniki tutejsze podają program uroczystego obchodu 25cio-letniéj rocznicy panowania króla Leopolda Igo. Uroczystości te trwać będą trzy dni od 21 do 23 lipca włącznie.

*Paryż 3 Lipca.* Przywiléj na kolėj żelazną pyrenejską został w dniu 1 b. m. oddany panu Pereire.

Wczoraj posiedzenia Ciała prawodawczego zostały zamknięte. Prawo celne zostało do przyszłych posiedzeń odroczone. Atakowane silnie przez komisję sprawozdającą, prawo o pensjach wysokich urzędników, zostało 185 głosami przeciw 36 zatwierdzone.

*Madryt 30 Czerwca.* W Walencji czterech podpalaczy roztrzelano; jedna kobieta została także śmiercią ukarana. — Katalonja jest spokojna.

*Gazeta madrycka* ogłasza statuta kredytu ruchomego katalońskiego i banku w Maladze.

*Amszterdam 1 Lipca.* Według *Handelsblad*, tegoroczne posiedzenia jeneralnych stanów zostaną w dniu 5 b. m. zamknięte.—Według tegoż dziennika wydział marynarki został w tych dniach ofiarowany wice-admirałowi von der Plaat, ale ten nie przyjął tego urzędu.

*Konstantynopol 25 Czerwca.* W Krymie znajduje się już tylko 15,000 żołnierzy sprzymierzonych armji.—Do przejrzenia całego procesu przeciw Salik-paszy o zamordowanie dziewczyny greckiéj w Warnie, którego rezultatem było uznanie tego paszy niewinnym, mianowaną została nowa komisja. — Hospodarowie Księztw Naddunajskich pomimo upływu terminu ich władzy, mają tymczasowo zatrzymać swoje posady.

Według listów z Galaczu 15 czerwca, komisja do oznaczenia granic Bessarabji udała się w górę rzeki Jalpuk. *Journal de Constantinople* zapewnia także, że ta komisja zaproponowała zmianę w linji oznaczonéj na kongresie paryzkim.

Piszą ze Staréj Orsowy 25 czerwca: Turcy zajęli już przyznane im wyspy wężowe i postawili latarnię morską. (*Pr. St. Anz.*)

A N G L J A.

*Londyn 30 Czerwca.* Dzisiejszy *Observer* ogła-

---

Z radością spostrzegamy że wystawa starożytnosci umiejętnie i wprawnie ułożona staraniem i pracą niezmordowanego a doświadczonego w téj rzeczy zbieracza p. Jerzego Gauger, wzbudziła wielkie zajęcie, i mnóstwo osób po kilkakroć wraca, ażeby lepiéj obejrzyć ciekawsze w niéj przedmioty. Jakoż w tym krótkim przeciągu czasu już przeszło 600 rs. wpłynęło z opłat od wejścia (po zł. 2), który to dochód przeznaczony jest na rzecz dobroczynnego zakładu „Schronienia pod opieką N. M. P." działającego pod zacnem przewodnictwem hr. A. Potockiéj. Natłok zwiedzających bywa czasem tak wielkim, że konserwatorowie wystawy, spełniający uprzejmie obowiązki tłómaczy, nie mogą wydołać dobrowolnie na się przyjętemu ciężarowi. Więc katalog coraz bardziéj staje się niezbędnym, a życzyćby należało ażeby idąc za przykładem podobnych prac za granicą wydawanych wzbogaconym został rysunkami chociażby tylko najciekawszych a najmniej znanych przedmiotów, tem bardziéj że katalog ten z pewnością rozejdzie się obficie i za granicę (gdyż ma być po polsku i po francuzku wydanym), wartoby zatem dać obcym wyobrażenie charakteryczniejszych, a bardziéj naszemu krajowi właściwych przedmiotów.

Nim się jednak doczekamy wydania katalogu, który prawdę mówiąc jeszcze przed otwarciem wystawy powinien był być gotów, chcemy niniejszem sprawozdaniem przyjść nieco w pomoc zacnym konserwatrom, a dla zwiedzających ułatwić przejrzenie ciekawości wystawy, towarzysząc im systematycznem objaśnieniem ogółu starożytności naszych, i wskazaniem celniejszych przedmiotów na wystawie znajdujących się.

---

Wspomnieliśmy już że wystawa starożytności mieści się w dwóch obszernych salach na pierwszem piętrze pałacu hr. A. Potockich przy Krakowskiem Przedmieściu. Ogólny rzut oka na całość zbioru nader wspaniale sprawia wrażenie. Sala pierwsza poświęconą została na zabytki krajowe z czasów najdawniejszych, oraz na sprzęty i naczynia etruskie, rzymskie, chińskie, i t. p. Zaledwie tylko widzimy tu kilka rzeźb ciekawych, parę malowideł na szkle, nieco pasów litych, makat i t. p. przedmiotów które wybiegają za okres najpierwszy archeologji naszéj tworząc przejście do następnego. Sala ta nieodznacza się bogactwem wątku ale interesem naukowym, a tam przez otwarte podwoje do sali drugiéj, wabi nas wspaniały widok, od złota, srebra, słoniowéj kości, emalji i kamieni, błyszczących, drogocennych klejnotów, sprzętów, naczyń, broni i rozmaitych przedmiotów sztuki, przepychu i zbytku. Lecz nie przekraczajmy zaraz tego zaczarowanego progu, bo olśnieni blaskiem tylu bogactw i piękności, nie zechcemy w powrocie spojrzeć na te dziwnéj formy kamienne sprzęty, zaśniedziałe brązy, nawpół roztrzaskane garnki i popielnice, żelaztwo rdzą przetrawione, lub nawet chociażby srebrne ozdoby i proste filigrany. A jednak godne są te szczątki byśmy się przy nich zatrzymali, i od nich zaczęli nasz przegląd, byśmy spojrzeli na nie ze czcią i uszanowaniem; bo to są najstarsze pomniki téj ziemi na której się urodzili, te kamienie, brązy i srebra, broniły i stroiły niegdyś pierwszych tego kraju mieszkańców, w tych popielnicach chroniły się prochy naddziadów naszych zmarłych przed 3000 lat około.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

sza urzędowy obraz dochodów Wielkiéj Brytanji w ostatnim roku finansowym. Dochody celne w porównaniu z przeszłorocznemi są bardzo pomyślne. Dochody z podatków pobieranych w kraju okazują powiększenie o pół miljona fst. w ostatnim kwartale, a 4 milj. fst. w ciągu roku.

Książe Fryderyk-Wilhelm pruski wyjechał wczoraj wieczorem z Londynu.

Pan Moore wystąpił dziś z misją nagany przeciw gabinetowi w przedmiocie jego postępowania w kwestji rekrutowań na ziemi amerykańskiéj. Przyjaciele pana Moore prosili go aby wstrzymał się z tym wnioskiem, ale pan Moore oświadczył, że moeja jego nie ma bynajmniéj charakteru stronniczego. Chodzi tu tylko o stosunki Anglji z wielkim narodem pochodzenia angielskiego. Rząd angielski lekceważył szacunek nie tylko gabinetu waszyngtońskiego, ale i całego ludu amerykańskiego i jeśliby mu pozwolono daléj robić co mu się podoba, doczekalibyśmy się smutniejszych jeszcze skutków. Jeśliby mi kto zarzucił, że rozprawy w tym przedmiocie mają szkodzić prowadzącym się układom, odpowiem na to, że właśnie uważam to za największe nieszczęście, że te układy prowadzone są przez lorda Clarendon, który ich dobrze poprowadzić nie potrafi. Po żwawych rozprawach w których wzięli udział jeneralny prokurator (sir A. Cockburn) sir F. Thesiger i inni, pan Walsh zapropował odroczenie rozpraw. Lord Palmerston powstaje przeciw odroczeniu i Izba odrzuca takowe 210 głosami przeciw 110. Pan Milner Gibson ponawia propozycję odroczenia, i po świetnem zwycięztwie w poprzednim głosowaniu lord Palmerston nie opiera się dłużéj, owszem proponuje sam, aby dalszy ciąg rozpraw odłożono do przyszłego wtorku, na co Izba tem chętniéj przystała, że już była godzina 2ga po północy. Znakomita większość jaką gabinet uzyskał przy głosowaniu nad wnioskiem pana Walsh, dostateczną jest wskazówką jaki będzie rezultat mocji pana Moore. (*Neue Pr. Ztg*).

A U S T R J A.

*Wiedeń 30 czerwca.* Korrespondent wiedeński do *Bohemii* pisze:

„Jeżeli od niejakiego czasu dzienniki tutejsze zajmują się głównie sprawami ekonomicznemi, to głównym onych przedmiotem jest bank kredytowy. Mimo tego publiczność ma wielkie do papierów tego zakładu przywiązanie — a zdaje nam się, że bardzo słusznie. Zakład ten, który nietylko prowadzi czynności bankowe i eskontowe, ale nadto spekuluje, nawet w porze mniéj sprzyjającéj niż dzisiejsza, jeżeli tylko ostrożnie tak jak dziś postępować będzie, zarobić musi 12 do 15 pCt. W tym roku jednak bank ten ogromne odniósł korzyści, które usprawiedliwiają wysoki stan jego akcyj. Ze sprzedaży zapisów (promessów), na akcje lombardzkie, zyskał on 5 do 6 miljonów; niemniéj zarobił na akcjach bankowych, pożyczce narodowéj i obligacjach indemnizacyjnych w chwili przyjścia pokoju do skutku; i potém również zarabiał na różnych papierach; korzystnie także puścił w obieg akcje kolei zachodniéj, nadwiślańskiéj, pardubickiéj i mającego być urządzonym banku kredytu ziemskiego. Nie można wątpić, że kapitał towarzystwa spłacony dopiero przez akcjonarjuszów w ⅕ części, wynoszącéj 18 miljonów, już się blisko podwoił. Do tych słów *Bohemii* dodaćby tylko należało, że bank kredytowy nie jest założony aby grał na giełdzie jak każdy bankier ryzykujący własny kapitał, lecz dla wsparcia przemysłu, handlu i rękodzieł, a dotąd nie slyszeliśmy aby na te cele bank pomieniony przeznaczył był jaki fundusz. Jest to prostu stowarzyszenie bursjerów. (*Czas.*)

F R A N C J A.

*Paryż 30 Czerwca.* Prawo o towarzystwach komandytowych zostało dziś wzięte pod rozprawy w Ciele prawodawczem. Pierwszy mówca p. Konigswarter, powstawał żywo przeciw temu prawu, które uważa jako niebezpieczne w swoich skutkach. Potępiał podniesienie akcji do cyfry 500 fr., uznanie ich normalności aż w chwili zupełnéj spłaty, i surową odpowiedzialność członków nadzoru. W podobnym duchu mówił p. Maurin. Pan Langlet sprawozdawca komisji, odparł wszelkie zarzuty czynione projektowi. Na nowe ataki p. Dumiral, odpowiedział były minister robót publicznych p. Schneider. Następnie rozprawy ogólne zostały zamknięte i prawo zatwierdzone. Rozprawy te dowiodły znowu, że w łonie Ciała prawodawczego znajduje się wiele specjalnych zdolności, którym potrzeba tylko pola do rozwinięcia się i wyjścia na jaw.

Nie wiemy jeszcze czy rada stanu przyjmie środek pogodzenia przeciwnych stron, co do projektu prawa o cłach, ale w każdym razie posiedzenia Ciała prawodawczego zostaną we środę zamknięte.

Komisja do prawa celnego wysłuchała delegowanych z izb handlowych w Lille, Elbeuf, Roubaix i Vaucluse.

— PP. Fortoul i Magne wyjeżdżają dziś wieczorem do Ems. Marszałek Vaillant tymczasowo podpisywać będzie za p. Fortoul, p. Abatucci zastępować będzie ministra skarbu, a p. Baroche hr. Walewskiego, który we czwartek wyjeżdża do Hamburga, gdzie zabawi do końca lipca.

— Cesarz ma przesłać papieżowi wspaniałą chrzcielnicę z porcelany sewrskiéj.

— Legat papiezki, jak donosiliśmy, przyjmowany był wczoraj w St Cloud przez Cesarza, który mu wręczył wielką wstęgę legji honorowéj, z krzyżem djamentowym, jak to zwykle bywa dla bardzo dostojnych osób. Legat zwidził główne klasztory stolicy, mianowicie dom Serca Jezusowego (Sacre Coeur), gdzie Cesarzowa odbyła część swojéj edukacji.

— Cesarz Birmanów, którego państwo tworzy najważniejszą część Indji zagangesowych, i którego ministrem wojny jest Francuz hr. Orgogni, (b. oficer gwardji królewskiéj), mianował kawalerami orderu *jedwabnego i złotego parasola* (order ten wysoko szacowany jest na Wschodzie), marszałków Canrobert, Pellissier i Bosquet; jenerałów angielskich Simpson i Codrington, i jenerała rossyjskiego Todtleben. Dotychczas było tylko siedmiu cudzoziemców, ozdobionych tym orderem, a między niemi ostatni gubernator Indji wschodnich lord Bentinch, zmarły w tych dniach.

Donoszą że król neapolitański czyni niejakie ustąpienia, ale bardzo mało znaczące. Ciągle postrzegać się dają pewne obawy, zapewnie przesadzone, co do poruszeń we Włoszech. Mazzini, jak zapewniają, oczekiwany jest w tych dniach w Genui. (*Ind. Belge*).

— Obraz produkcji i konsumcji cukru burakowego od początku tegorocznéj kampanji, do końca maja, okazuje, że w téj chwili 275 fabryk, to jest o 67 więcéj niż w zeszłym roku, są w ruchu w Aisne, Nord, Oize, Pas de Calais, Somme i wielu innych departamentach. Wyrobiono 93 milj. kilogramów cukru, przedano 84 milj., jest to powiększenie wyrobu o 40 milj., a przedaży o 59 milj. w porównaniu z zeszłym rokiem.

Pozostawało w fabrykach w dniu 31 maja 8,482,000 kilogr. cukru gotowego, i materjałów w trakcie fabrykacji, a w magazynach znajdowało się 21,233,000 kilogr. cukru; cyfry te przedstawiają przewyżkę nad przeszłorocznemi, pierwsza o 1,521,000 kil., druga o 12,706,000 kil.

— Cesarz wyjeżdża jutro do Plombiéres, gdzie przybędzie pojutrze, przenocowawszy w Nancy. Kardynał Patrizzi jutro także opuści Paryż. Ministrowie francuzcy naśladują przykład Monarchy, i większa ich część wyjeżdża do wód Ems, Homburg i innych. Polityka wyjeżdża na wakacje. (*Indépendance Belge*).

*Paryż 1 Lipca. Monitor* zdaje sprawę z przeglądu, który Cesarz odbył wczoraj w lasku bulońskim. Były tam trzy świeżo przybyłe z Krymu pułki i dwie baterje gwardji. Właściwie atoli była tu reprezentowana cała armja wschodnia, trzy bowiem te pułki zostały utworzone w Krymie z wybrowych żołnierzy całéj armji, i każdy z nich miał jeszcze na tym przeglądzie mundur pułku, do którego poprzednio należał.

Dwa dekrety cesarskie zatwierdzają pewne zmiany, wprowadzone w statutach kredytu ziemskiego francuzkiego, tudzież ugodę, mocą któréj ta instytucja wcieli w siebie takiéjże nazwy stowarzyszenia w Marsylji i Nevers.

Prawo w przedmiocie taryfy opłat od cukru z osad francuzkich, zostało dziś przez *Monitora* ogłoszone.

Ciało prawodawcze większością 221 głosów przeciw 12, zatwierdziło nowy projekt praw o towarzystwach komandytowych.

Dzisiaj Ciało prawodawcze zatwierdziło projekt prawa względem 600,000 renty skarbowéj, na imie córek Ludwika Filipa, prawie bez żadnych rozpraw. Protestacja książąt Orleańskich nie wywarła żadnego wpływu, równie jak list księżnéj Klementyny, która oświadcza, że nie przyjmuje przypadającéj na nią części 200,000 franków roczněj renty. (*Preussischer St. Anzeiger*).

H I S Z P A N J A.

— Marszałek O'Donnell, minister wojny, na posiedzeniu kortezów 26 b. m., przemówił w następujący sposób:

„Oskarżono rząd że jest marzycielem, wypadki dowiodły wkrótce, że tak nie jest. Zamachy, o których nam donoszą, nie są pojedyńczemi faktami, nie będę usiłował wskazać ich autorów, ale nie ma wątpliwości że te sceny nieporządków, gwałtów, nadużyć, powtarzały się prawie ciągle od czasu rewolucji lipcowéj. Mieliśmy je w Barcelonie, i jakaż była ich barwa?—socjalizm!

W Walencji, Burgos, te same zawichrzenia zawsze socjalistowskie; w Saragossie wandalizm. W Walencji zjawiły się tysiące ludzi obcych; wielu z nich było uzbrojonych muszkietami, bezwątpienia nie przyszli oni aby głosić ewangelję. Podniecające pisma puszczane w obieg w Barcelonie i Walencji jakiéjże są barwy? zawsze socjalistowskiéj! Ja z mojéj strony nie wątpię, że ci ludzie są narzędziami przywódców stronnictw, ale nadto dowiedzionem jest, że wszystkie te poruszenia mają wszędzie ten sam charakter. W Walladolid kobiety, dzieci, dojrzali ludzie, którzy rabowali i podpalali, mieli ten sam kierunek, to samo hasło.

To wszystko aż nadto wskazuje prawdę, którą należy głośno objawić, że te przewrotne nauki nie znane dawniéj w Hiszpanji, rozlane są obecnie między masami ludu, aby je obłąkać, a ten zgubny napływ wywołuje straszne starcia, niekiedy nawet wbrew zamiarom apostołów, którzy głosili te doktryny. Nie idzie tu o chorągiew polityczną, ale o rodzinę i własność! Rząd siłą ręką karać będzie podobne nadużycia, i jacykolwiek są ich podżegacze, pod jaką bądź chorągwią występują, rząd najsurowiéj karać ich będzie, bo oni są winniejsi niż ci, których oni buntują na ulicach.“

— Czytamy w *Novedades*: Według listów z Walladolid, poruszenie w tém mieście miało charakter socjalistowski. Była to wojna praktyczna przeciw negocjantom handlującym zbożem. Rząd nasz niezaniedba nic, aby ubezpieczyć święte prawa własności i wolność producentów. (*Union*).



TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro: *Winni i niewinni.*

Dziś wielkie przedstawienie sztuk konnych w CYRKU RENZA.

Dziś WYSTAWA ARCHEOLOGICZNA w pałacu hrabiostwa Augustów Potockich.

W drukarni J. Unger. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 24 Czerwca (6 Lipca) 1856 roku. — P. o. Starszego Cenzora radca hon. A. Broniewski.